Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 34 | Lwów, wtorek 13 lutego 1934 | Rok XVII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . 5·—
za granicą . . . . 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Parlament w szlafroku i pantoflach

(Korespondencja własna)

Warszawa, 11 lutego.

Wedle planu p. marszałka Świtalskiego dyskusja budżetowa ma zakończyć się najdalej dnia 13 lutego, na dwa dni przed terminem przyznanym Sejmowi konstytucją marcową. Trzeba nadrobić stracony miesiąc listopad i drugi blisko miesiąc feryj świątecznych, toteż robota odbywa się w przyśpieszonem tempie. Już w komisji p. Byrka dokazywał cudów w takiem prowadzeniu obrad, aby jak najmniej mówiono i gładko uchwalano, co referent proponował. Trochę wlazły mu w drogę zajścia wynikłe z historji 26 stycznia, ale i z niemi sobie poradził w prosty sposób: odbierano głos i zapisywano do protokołu tj. 50 zł. kary. Nareszcie skończyło się, p. Miedziński jako generalny referent dał ostatnie błogosławieństwo i elaborat poszedł na plenum.

Tu p. marszałek dokazywał jeszcze więcej cudów, uproszczonych genialnym wynalazkiem — zegara do obliczania czasu przemówień. Rozdzielono kontyngent w ten sposób, że na większość wypadło dwa razy tyle czasu co na opozycję. Ale większość z początku nie robiła użytku z przywileju przemawiania. Posłowie BB byli pod względem gadania bardzo wstrzemięźliwi, wychodząc widocznie z założenia, że nie gadanie a głosowanie decyduje. Widziano wysiłki menerów BB w kierunku skłonienia posłów swych do zabierania głosu — musiano to zrobić wobec tego, że opozycja prawie wyczerpała swój kontyngent a jakoś nie wypadało kończyć dyskusję po 15 minutach, tembardziej że poniektórzy ministrowie mieli już wypracowane odpowiedzi, którym groziło zamrożenie.

Brakom tym jakoś zaradzono, w ostatnich dniach z ław BB popłynął potok wymowy. Skorzystano z okazji, że mowy musiały przeważnie pozostać bez repliki — opozycja nie miała już czasu, który poprzednio skonsumowała. Ale był to widok pożałowania godny — obradowanie przez 12 godzin z krótką przerwą dawało się we znaki. Nikt, nawet najgorętszy zwolennik BB, nie może utrzymywać, że przemówienia stały na jakimtakim poziomie. Było to typowe odrabianie ciężkiego obowiązku i to pod czujnem okiem siedzących w pierwszej ławce prezesów. Zauważono jednak, że do udziału w dyskusji wysyłało się garnitur drugo- i trzeciorzędny, podczas gdy pierwszy rezerwował swe siły widocznie do wyższych celów: do oczekiwanej walnej batalji o konstytucję.

Z tego przewartościowania wartości w BB zrobiła się przemiana dyskusji budżetowej z tego, czem zwykle była: z rozrachunku politycznego na monologi wygłaszane przez ludzi stojących czy trzymanych zdaleka od wielkiego ołtarza politycznego. Mówiono — w ostatnich dniach — długo i potoczyście, ale miało to wygląd odrabiania pańszczyzny, nie — jak z ław BB wołano do opozycji — spełnienia obowiązku poselskiego. Wchodzący na trybunę mowcy sanacyjni mieli, mimo naturalnie normalnego ubrania, wygląd ludzi chodzących w szlafroku i pantoflach — tak mało byli przygotowani do odegrania roli „głosicieli prawd sanacyjnych", a więc — wedle ich mniemania — spełnienia rzeczy o doniosłości państwowej.

Ci właśnie męczennicy swej sanacyjnej przynależności odetchną z największą ulgą, gdy z miejsca marszałkowskiego ogłosi się uchwalenie budżetu i ustawy skarbowej w trzeciem czytaniu. Co potem nastąpi, to już nikogo nie wzrusza: Senat albo zrobi jakieś nieznaczne zmiany albo nie zrobi, to już należy do rzeczy tak małoważnych, ze załatwia się to w paru minutach. Grunt — zrobi się miejsce dla innych rzeczy, o ile Sejm przetrzyma tj. zostanie przetrzymany do połowy marca, wedle tradycji sanacyjnej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Pięknie mówili

Pięknie mówił w sobotę w Sejmie p. Pączek jako referent budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, jeszcze piękniej i daleko więcej mówił sam szef tego resortu p. Pieracki. P. Pączkowi udało się specjalnie jedno powiedzenie: Policja bije? Ależ ona niema potrzeby bić, dysponując tak doskonałemi środkami do — otrzymywania zeznań czy dla — uniemożliwienia jakichś antypaństwowych wyczynów! Jeżeli tak jest, to kwestja jest załatwioną — poco więc gumowe pałki i jaki sens ma inne powiedzenie, że w każdym razie lepiej jest dostać pałką niż szablą lub zgoła z karabinu.

P. Pieracki mówił stylem — ministerjalnym t. j. takim, nad którego zrozumieniem zwykli śmiertelnicy muszą sobie łamać głowę. Styl to tego rodzaju, że jedno z pism nazwało go lotem do stratosfery. Wedle tych wywodów wszystko u nas w dziedzinie administracji odbywa się w idealnym porządku. Opozycja narzeka na wybory samorządowe? Co temu winien starosta, że w gminach panował taki entuzjazm dla list BB, że do głosowania przychodziło 101% wyborców, oddając do urny 102% kartek na listę BB? Wybrano głuchych, niepiśmiennych, nawet nieboszczyków? Pan Bóg z wami — przy ukonstytuowaniu się rady gromadzkiej zrobi się z tem porządek — od czego w ustawie jest mądre postanowienie o zastępcach i zastępcach zastępców. Działy się hurtowne nadużycia? Skąd znowu! Przecież starostowie mieli do rozstrzygnięcia tylko 12% zaprotestowanych wyborów, a większość tych protestów odrzucili — ciż sami starostwie, którzy wybory robili.

Możnaby w ten prosty i „przekonywujący" sposób załatwić się z wszystkiemi wogóle zarzutami przeciw administracji, ale p. minister uważa, że ma ważniejsze zadania: pouczać obywateli, co to jest państwo i jakie mają wobec niego obowiązki. Pouczał też z trybuny sejmowej pięknie i wymownie, szkoda tylko, że te nauki nie odnoszą się do tych, którym państwo powierzyło wykonywanie ustaw. Co na to poradzić, że — jak w dyskusji podniesiono — sanacja wcale nie krępuje się ustawami, które sama uchwala — dla innych?

Zgon dr. Zofji Daszyńskiej-Golińskiej

W ubiegłą niedzielę wieczorem zmarła w Warszawie nagle na anewryzm serca dr. Zofja Daszyńska-Golińska, przeżywszy lat 68. Odegrała ona niegdyś wybitną rolę w ruchu emancypacyjnym kobiet, a także z ruchem socjalistycznym łączyły ją w młodych latach bliższe stosunki. Była ona pierwszą w Polsce kobietą pracującą naukowo w dziale ekonomji społecznej.

Z domu Poznańska, jako studentka uniwersytetu w Zurychu wyszła zamąż za Feliksa Daszyńskiego, starszego brata Ignacego. Rychło jednak owdowiała, gdyż Feliks Daszyński zmarł na gruźlicę w r. 1890. Studjów dokończyła w Berlinie, skąd w r. 1896 przeniosła się do Krakowa. Niezmiernie pracowita, już poprzednio ogłosiła szereg rozpraw w „Przeglądzie Tygodniowym" i w innych czasopismach postępowych, oraz kilka tłumaczeń książek naukowych z dziedziny filozofji i ekonomji (Harald Höffding, Georges Renard i in.). W Krakowie wstąpiła do redakcji „Dziennika Krakowskiego", redagowanego przez Wilhelma Feldmana, brała żywy udział w bogatem wówczas życiu intelektualnem Krakowa, przez jakiś czas należała z Przybyszewskim i Wyspiańskim do redakcji słynnego tygodnika „Życie", pierwsza w Krakowie zajmowała się organizowaniem robotnic, pierwsza przemawiała na zgromadzeniach robotnic fabryki cygar, jakkolwiek ze skłonności nie była agitatorką, gdyż tego rodzaju temperamentu nie posiadała. Natomiast była cenioną prelegentką, wytrwale pracowała naukowo i napisała ceniony w swoim czasie podręcznik ekonomji społecznej.

Po szeregu lat wdowieństwa wyszła powtórnie zamąż za dra Stanisława Golińskiego, docenta ogrodnictwa na krakowskiem studjum rolniczem.

W „Naprzodzie" zamieściła w latach przedwojennych dużo artykułów. Oprócz ekonomji zajmowała się gorliwie propagandą abstynencji od alkoholu. W niepodległej Polsce osiadła w Warszawie, gdzie została profesorką wolnej wszechnicy. Z biegiem lat osłabły węzły, które dawną sympatyczkę PPS łączyły z ruchem socjalistycznym. Po zamachu majowym przeszła do sanacji i od r. 1928 do 1930 zasiadała w Senacie z listy państwowej BB. Jednakowoż Brześć porożnił ją z sanacją, która też jej kandydatury do Senatu już ponownie nie postawiła.

Pod koniec ubiegłego i z początkiem bieżącego stulecia należała ona wraz z Kazimierą Bujwidową, Marją Turzymą i Malwiną Posner-Garfeinową do grona pierwszych polskich pionjerek emancypacji kobiet. Z Zofją Daszyńską-Golińską odeszła z tego padołu ostatnia z tego grona.

Emil Haecker.

—ooo—

Pol. Tow. Tatrzańskie wobec sporów o ochronę Tatr

W związku z ostatnią polemiką prasową, jaka rozwinęła się około organizacji i zasad Tatrzańskiego Parku Narodowego, a w szczególności wobec ataków, skierowanych przez jeden z krakowskich organów prasowych na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, jakoby prezydjum jego prowadziło na obszarze Tatr akcję ochrony przyrody górskiej wbrew interesom turystyki i przeciwko opinji większości, a w każdym razie znacznej części 20.000 zrzeszonych w PTT czynnych turystów górskich — przytaczamy in extenso dwie uchwały, które stwierdzają istotny stan poglądów i nastrojów w Polskiem Towarzystwie Tatrzańskiem. — Uchwały te zostały jednogłośnie i bez zastrzeżeń powzięte przez zarząd główny Polskiego Tow. Tatrzańskiego na posiedzeniu w Krakowie dnia 11 lutego w obecności kilkunastu członków zarządu głównego i licznych delegatów oddziałów, kół i sekcyj PTT.

Pierwsza uchwała brzmi:

„Polskie Towarzystwo Tatrzańskie na podstawie swego statutu, licznych rezolucyj walnych zjazdów delegatów, uchwał swych oddziałów, kół i sekcyj oraz posiedzeń zarządu głównego, ponawianych wielokrotnie od szeregu lat, stoi na stanowisku, że ochrona przyrody górskiej jest jedną z zasadniczych podstaw należytego rozwoju turystyki górskiej. Za najlepszą i najskuteczniejszą formę ochrony przyrody górskiej uznaje zarząd główny tworzenie górskich Parków Narodowych w najpiękniejszych obszarach Karpat, jak: Tatry, Pieniny, Babia Góra, Czarnohora itd., z zapewnieniem, że ruch turystyczny nie dozna z tego powodu ograniczeń i że realizacja Parków Narodowych będzie się odbywała w pełnem porozumieniu z PTT przy równoczesnem stałem uwzględnianiu interesów miejscowej ludności".

Następnie na wniosek dra M. Orłowicza powzięto uchwałę drugą treści następującej:

„Zarząd główny PTT wyraża swemu wiceprezesowi prof. dr. W. Goetlowi pełne zaufanie za jego akcję w sprawie ochrony przyrody górskiej i tworzenia górskich Parków Narodowych, prowadzonej w ścisłem porozumieniu z PTT".

Uchwały powyższe dowodzą niezbicie, jak błędne i złośliwe są informacje, pragnące okazać, jakoby w samem łonie PTT zasada równoległości akcji turystycznej i ochrony przyrody w górach doznała jakichkolwiek załamań.

Na posiedzeniu powyższem szczególnie znamienne były głosy delegatów klubu wysokogórskiego PTT, które dowiodły, że młody alpinizm polski w 100 procentach stoi na zasadach jak najpełniejszego przeprowadzenia zasad ochrony przyrody, podkreślając z naciskiem swoje pełne zapału stanowisko ochrony Tatr przed wszelkiemi próbami obdarzenia ich urządzeniami technicznemi i budowlami, jak: kolejki linowe, szosy, wyciągi, hotele itd., a nawet przed mnożeniem udostępnienia Tatr przez dalszy rozwój znakowanych szlaków turystycznych. Głosy zrzeszenia taterników na posiedzeniu zarządu głównego PTT dowodzą, że przedstawiciele zarówno turystyki wysokogórskiej jak i oddziałów podgórskich i nizinnych — stoją twardo przy dotychczasowej linji postępowania PTT, jako organizacji, pracującej konsekwentnie od 60 lat nad rozwojem polskiej turystyki górskiej przy jednoczesnem chronieniu piękna i olbrzymich wartości krajobrazowych i przyrodniczych polskich gór.

* * *

SFERY KULTURALNE POLSKI PRZECIW „KURJERKOWI"

W Worochcie odbyło się w pierwszych dniach lutego posiedzenie komisji międzyoddziałowej wschodnio-beskidzkiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego pod przewodnictwem dra W. Majewskiego. Po ożywionej dyskusji na temat aktualnej dziś sprawy Parków Narodowych i ochrony przyrody uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zebrani na komisji wschodnio-beskidzkiej PTT w obecności przedstawicieli władz i Polskiego Związku Narciarskiego stwierdzają, że rozpoczęta przez jeden z dzienników polskich kampanja przeciw Parkom Narodowym, realizowanym przez państwo w Tatrach, Pieninach i Czarnohorze, jest niewłaściwa, szkodliwa i bałamucąca niepotrzebnie opinję publiczną.

2) Zebrani uważają organizację Parków Narodowych za jedyny sposób ochrony najpiękniejszych partyj górskich przed ich zniszczeniem.

3) Zebrani wyrażają przekonanie, że między towarzystwami turystycznemi a Państwową Radą Ochrony Przyrody nastąpi pełne porozumienie odnośnie do potrzeb turystyki.

Powyższe rezolucje są najlepszą odpowiedzią „Kurjerkowi", tępiącem w swych demagogicznych artykułach i ideę ochrony przyrody w Polsce i **akcję tworzenia w Tatrach Parku Narodowego.**

Ze swej strony informujemy, że różne instytucje naukowe i kulturalne w Krakowie mają w najbliższych dniach zaprotestować przeciw atakom „Kurjera" na jeden z ważnych postulatów kultury polskiej.

Rozbiór Czechosłowacji?!

Praga, w lutym (Centropress).

Niedawno na łamach wiedeńskiej „Reichspost" pojawił się artykuł zatytułowany „Polska i Austrja", który stał się przedmiotem poważnej dyskusji w kołach rządowych, politycznych i dyplomatycznych Wiednia, a ostatnio i Pragi. Artykuł „Reichspost" datowany jest z Warszawy i podobno pochodzi z pod pióra wybitnej osobistości polskiej. Ze względu na to, że artykuł obejmuje ciekawy pasus dotyczący Węgier i Czechosłowacji, artykuł ten wzbudził wielkie zainteresowanie również w Pradze, a zainteresowanie to spotęgowane zostało doniesieniem wiedeńskiego korespondenta „Kurjera Warszawskiego", w którym powiada się, że korespondent tego pisma rozmawiał z wybitnym dyplomatą pewnego państwa małoententowego, w której to rozmowie ten ostatni dał do zrozumienia, że w artykule „Reichspost" dopatruje się **wyrażenia życzeń Polski — popierania dążeń rewizjonistycznych Węgier kosztem Czechosłowacji.**

Wyrazem zaniepokojenia, jakie artykuł ten wywołał w kołach czechosłowackich jest artykuł jednego z najpoważniejszych dzienników praskich „Narodnej Politiki", która cytuje odpowiednie ustępy artykułu „Reichspost" i doniesienie „Kurjera Warszawskiego". „Narodni Politika" pisze, że „jak widać chodzi tu tylko o domysły i przypuszczenia, ale wystarczy ów pierwszy cytat z „Kurjera Warszawskiego", zamieszczony z **entuzjazmem przez pismo Hitlera**, aby można było stwierdzić następujące: Berlin i Warszawa widzą, lub udają że widzą jedyną możność wielkich międzynarodowych przesunięć nad górnym i środkowym Dunajem".

„Górny Dunaj to Austrja. — pisze „Narodni Politika" — środkowy Czechosłowacja i Węgry. Że Niemcy chcą Austrję, wiadomo, że **chcieliby też Czechy i Morawy, o tem nikt nie wątpi.** Jeżeli francuski publicysta powiada, że Polska obecnie nie ma interesu ani co do Austrji, ani co do Czech (nie Czechosłowacji), to według owego przypuszczenia sprawę należy rozumieć tak, że tedy **ma interes co do Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej.** Czyli jasno powiedziawszy: **Czy Hitler i Piłsudski porozumieli się co do rozbioru Czechosłowacji**, lub udają tylko kierunek na południe, aby zakryć faktycznie pomyślany kierunek na wschód kosztem Rosji, jak tylko Rosja zajęta będzie na Dalekim Wschodzie. Albo może Hitler i Piłsudski przygotowują się do obu kierunków? — zapytuje się „Narodni Politika". Możliwem jest — pisze dalej dziennik praski — że Niemcy i Polska podzieliły sferę interesów tak, że Austrja znajdzie się w sferze interesów Niemiec, Węgry w sferze interesów Polski, czem Czechosłowacja, otoczona z tych stron zmuszona będzie najpierw przystąpić do ich porozumienia, a potem, gdy dojdzie do starcia o łup, zmuszona będzie dołączyć się do jednego z tych państw."

„Narodni Politika" przypomina, że historja notuje tylko jeden jedyny wypadek, że trzy mocarstwa (a więc nie dwa) rozdzieliły pomiędzy siebie państwo. Tem państwem była POLSKA. Czy ironją losu Polska współczesna chce naśladować to, co popełniono na niej? W takim razie Warszawa i Berlin muszą pozyskać jeszcze jedno mocarstwo, bowiem **dwom mocarstwom na coś podobnego się nie pozwala.**

„Narodni Politika" nie wyraża oczywiście poglądów tych czechosłowackich kół politycznych, które zbliżone są do kierownictwa czechosłowackiej polityki zagranicznej i zaznacza pod koniec, że „Polska prawdopodobnie taką nieprzyjemną taktykę popierania Węgier chce pozyskać Czechosłowację na swoją stronę. Nie mniej jednak konstatuje, że nie dla swych pięknych oczu, ale dla swej wartości jako sojusznika znajdzie zawsze tylu sprzymierzeńców, ile ich potrzeba, aby zapobiec owym niekorzystnym możliwościom, gdyby ktoś starał się je uskutecznić.

—ooo—

Teoretyczne zdobycze i praktyczne straty świata pracy

W ub. tygodniu, po strajku protestacyjnym w Krakowie przeciw ustawie scaleniowej, przedłużeniu czasu pracy, skróceniu urlopów — pisał „Kurjerek", że robotnicy są niewdzięczni, ponieważ trochę im wprawdzie odebrano na ubezpieczeniu chorobowem, ale za to otrzymali ubezpieczenie na starość — rozumie się z wylaniem kubła pomyj na robotników wedle „IKC-owej" maniery.

Mamy przed sobą drugi „Kurjer" — mianowicie warszawski „Kurjer Poranny" z 11 lutego. Jest to organ ultrasanacyjny, w dodatku redagowany przez Wojciecha Stpiczyńskiego, który jest innego niż nasi „kurjerowicze" pokroju sanatorem. W numerze tym wydrukowała p. Halina Krahelska — jeżeli się nie mylimy, inspektorka pracy — artykuł pod powyższym tytułem, z którego — na pouczenie naszemu „Kurjerkowi" — podajemy kilka cytatów.

Przedewszystkiem na samym wstępie autorka zaznacza, że

„— ustawa o ubezpieczeniu społecznem dotyczy tak blisko całego świata pracy, że nie można nie wspomnieć o zmianach, jakie na niekorzyść dla ubezpieczonych wprowadza ta ustawa".

Autorka zaczyna jednak od zysków, jakie ta ustawa przyniosła, naturalnie w pierwszym rzędzie od ubezpieczenia na starość. Jakże się ten zysk przedstawia?

„— W ustawie scaleniowej świat pracy zyskuje ideę ubezpieczenia starości. Przy tem twierdzeniu trzymam się i dziś, ale analiza przepisów tego ubezpieczenia podkreśli jeszcze bardziej, że **ta zdobycz narazie ma charakter raczej teoretycznej zdobyczy:** do kompleksu praw człowieka pracy weszło z dniem 28 marca 1933 r. (data ustawy o ubezpieczeniu społecznem) ubezpieczenie starości i ono zapełniło — **treścią wątłą i rzadką** — miejsce teoretycznie szerokie".

Jeżeli, jak autorka wylicza, emerytura starcza waha się przeciętnie między **26 a 40 zł.** miesięcznie, jeżeli można ją osiągnąć dopiero po ukończeniu 65 lat życia, nic dziwnego, że autorka dochodzi do wniosku:

„— tak wygląda owa zdobycz ubezpieczenia na starość w praktyce. A inne ubezpieczenia?"

„— **Dotkliwe pogorszenie** znajdujemy w przepisach ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa".

Chodzi tu o opłatę za porady i lekarstwa, o podwyższenie składki ubezpieczonego z 2/5 na połowę, o ograniczenia w leczeniu rodziny, o

zmniejszenie o połowę zasiłku dla położnicy itd., a w sumie — pisze autorka:

— Gdy chodzi o syntezę, to nie może ona wypaść inaczej, jak tylko, że ubezpieczony stracił na wprowadzeniu w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem, robotnik stracił na przedłużeniu czasu pracy, ograniczeniu urlopów, — w rachunku strat i zysków państwowych są to poprostu czyste straty".

P. Krahelska powołuje się na Józefa Piłsudskiego, który pisał, że „walkę o niepodległość oparł o świat pracy" i dlatego tem oczywistszą jest rzeczą, że

„— potęgę i rozkwit Polski budować należy tylko w oparciu o warstwy pracujące. Ale w takim razie należy pamiętać, że budowy trwałego gmachu nie dokona się rękami ludzi zgnębionych..."

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach bilans zysków i strat klasy pracującej na ostatnich „reformach" społecznych. Niechby sobie „Kurjerek" powyższe cytaty zapisał do albumu, aby przy najbliższej okazji móc samemu sprostować swe fałsze.

KRONIKA TARNOWSKA

—o—

CZĘŚCIOWE UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW do Rady miejskiej, o czem już uprzednio donosiliśmy, stało się faktem dokonanym. Województwo, jako władza nadzorcza, uwzględniło protesty tak zw. „Bloku Mieszczańskiego" i zarządziło ponowne wybory w okręgu I, VIII i IX. W okręgach tych „Blok Socjalistyczny" uzyskał w wyborach sześć mandatów, a sanacja tylko pięć. — Dziwne jest to całe zarządzenie, uwzględniające protest wyborczy tak zw. „Bloku Mieszczańskiego", który akurat w tych okręgach ma znikome wpływy. A natomiast nie uwzględniono protestu w innych okręgach, gdzie t. zw. „Blok Mieszczański" ma coś do powiedzenia, ale gdzie sanacja zdobyła większość mandatów, i bała się ryzykować! A gdzie „Blok Socjalistyczny" zdobył większość, a leaderzy sanacyjni tacy, jak inż. Okoń i bułkowy asesor p. Boruch przepadli, warto ryzykować. Bo może jakaś sztuczka i Okoń mógłby dalej dawać zgniłe cebulki bezrobotnym i budować, jak wiceprez. znów nadal inwestycje magistrackie, a p. Boruch mógłby nadal uprawiać nieprawny proceder kantkowy z chlebusiem z opieki magistrackiej. Nie pomoże to nic panowie sanatorzy! Socjaliści są przygotowani, pójdą do wyborów spokojnie, a gdy zobaczą jakieś nieprawości, których się wypieracie, mówiąc, że już macie swoje prawo, które nas i tak broni bez mała chłojek, to wtedy będzie troszkę inaczej. Drażni, zdaje się, panów sanatorów, że w wyborach np. w okręgu IX tow. dr. Lidja Ciołkoszowa otrzymała prawie 1000 głosów i to w dzielnicy nie robotniczej, a inż. Okoń, wiceprezydent miasta, główny kontrkandydat, o którym wyrażał się obecny starosta, jako o groźnym i poważnym kandydacie, dostał 130 głosów. — Nic ponowna próba nie pomoże, popularność tow. Ciołkoszowej, jako dzielnej kobiety, wrosła, a p. Okonia, to on sam wie najlepiej, jaki jest popularny.

FUNDUSZ PRACY troszczy się w Tarnowie o pracę dla bezrobotnych, prosi pp. inżynierów z magistratu, aby zatrudniali częściowo bezrobotnych przy robotach miejskich i innych, ale wszystko jest bez echa, roboty w magistracie niema, bo redukujemy, a zresztą praca bezrobotnych jest nieproduktywna (tak oświadczył jeden z panów inżynierów magistratu), wobec czego bezrobotni dostają deputat nieproduktywny, jak np. ten groch, który w ostatniej chwili, dopiero na interwencję, nie wydano i czekają na jakąś robotę, aby mogli otrzymany deputat odrobić. — Tymczasem rzecz przedstawia się trochę inaczej, robota jest, tylko magistrat nie chce zatrudniać ludzi, bo nie ma pieniędzy. Mybyśmy, prosili pp. inspektora pracy i maj. Stampora, by przeszli się na spacer po ulicach miasta Tarnowa, a przedewszystkiem na ul. Lwowską, gdzie bez przesady błoto na chodniku jest po kostki i to na głównej ulicy i wtedy oni bez zasięgania fachowości pp. inżynierów z magistratu, zadecydowaliby o pracy dla bezrobotnych.

WE ŚRODĘ ODBYŁA SIĘ KONFERENCJA Zawodowego Związku Robotników Przem. Spożywczego u p. inspektora pracy, na której zatarg w młynie p. Szancera częściowo zlikwidowano, a mianowicie co do cennika zarobków, a natomiast nie zlikwidowano zatargu zupełnie, gdyż p. Szancer, który płaci godzinowo, nie chciał zgodzić się na 6-godzinny dzień pracy w sobotę. — W sprawie tej odbędzie się zebranie w sali Domu Robotniczego w niedzielę 11 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem w celu obmyślenia akcji dalszej.

W ZWIĄZKU Z ZAPOWIEDZIANYM przyjazdem p. premjera Jędrzejewicza do Mościc ma się udać delegacja BB z p. Marszałkowiczem na czele z zaproszeniem go do oglądnięcia miasta, ulic i gospodarki komisarycznego magistratu, jako obrazu dobrych rządów według nowych wzorów warszawskich, gdzie nieraz p. Marszałkowicz się szkolił.

TOWARZYSZE, którzy mają ukończony 65 rok życia, niech zgłaszają się codziennie w Domu Robotniczym w sprawie rent starczych.

ZEBRANIE KOLEJARZY odbyło się w piątek 9 bm. w lokalu ZZK. referowała tow. dr. Lidja Ciołkoszowa.

NOWY KOMISARZ MIASTA TARNOWA ma objąć w tych dniach władzę na magistracie, którą ma sprawować do nowych wyborów. Szczęśliwcem tym ma być p. Milanowicz, referent wojewódzki. W związku z tem nowem zdarzeniem ma p. Jakób Salomon wydać jednodniówkę pochwalną, w której, jako przychętę ma umieścić na razie bezpłatnie ogłoszenia o nowych zarządzeniach i o godzinach urzędowych, w których ma być uwzględniony czas na napisanie nowych subwencyj dla „Hasła".

W SPRAWIE POKRZYWDZENIA dozorców, a mianowicie skreślenia ich z listy funduszu pracy, pomimo że mają warunki przewidziane, złożyła delegacja dozorców memorjał w starostwie, a następnie ma wyjechać w tejże sprawie do Krakowa do p. inspektora Czarneckiego, aby tamże interweniować.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE w okręgu I, VIII i IX odbędą się w dniu 11 marca br.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Na podstawie par. 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r. Dz. U. P. Nr. 6 w brzmieniu ustawy z dnia 25 października 1868 r. Dz. U. Nr. 142, proszę o zarządzenie umieszczenia w najbliższym numerze następującego urzędowego sprostowania notatki prasowej z dnia 30 stycznia 1934 r. Nr. 23 pod tyt. „Pobity za życzenia", a to w sposób tak pod względem umieszczenia, jak i pod względem druku (czcionek) artykułowi sprostować się mającemu odpowiadający: Nieprawdą jest, jakoby ob. Morta z Pleśnej został pobity przez st. przod. sł. śl. Obrzuta za życzenia, które niósł od swoich rodaków, jak również nieprawdą jest, jakoby policja tarnowska na porządku dziennym biła lub straszyła biciem aresztowanych w komisarjacie P. P., a nawet stosowała metody średniowieczne, natomiast prawdą jest, że posterunkowy Lewicki podczas doprowadzania Mortę do komisarjatu PP. uderzył tegoż pałką gumową po ręce, gdyż ten w pewnym momencie chwycił posterunkowego Lewickiego za rękę, chcąc go ugryźć i w ten sposób ułatwić sobie ucieczkę. Ten sposób wystąpienia posterunkowego Lewickiego znajduje uzasadnienie w obowiązujących przepisach. — Komendant wojewódzki PP.: W. Bauman, podinspektor PP.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

ZATWIERDZENIE WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W GORLICACH. Wskutek nieuwzględnienia protestu wyborczego niepoczytalnych jednostek w okręgu wyborczym Nr. IV w sprawie wyboru tow. Oskara Gleichera, na zarządzenie starosty powiatowego w Gorlicach z 9 lutego 1934 r. Nr. G. I. 1/933, dotychczasowy przełożony gminy miasta Gorlic p. Kazimierz Murdziński zawiadomił radnych miejskich, że pierwsze zebranie radnych miejskich celem dokonania wyboru burmistrza, wiceburmistrza i trzech ławników odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 18 w sali rady miejskiej. Jak wiadomo przy wyborach do rady miejskiej w Gorlicach 10 grudnia zeszłego roku wybranych zostało 16 radnych, a to: z BBW 5, z Zjednocz. Polskich Rzemieślników 2, z żydów 6, (Polaków mojżeszowego wyznania 2, Aguda 1, Żyd. Związek kupców i rzem. 1 i sjonistów 2), z PPS 3 (tow. Oskar Gleicher, Teofil Kozłowski i Franciszek Sarna — na miejsce ostatniego wejdzie prawdopodobnie jego następca tow. Jan Ćwik z powodu zrzeczenia się mandatu).

ROZPORZĄDZENIE O UCZELNIACH MUZYCZNYCH. Ministerstwo oświaty opracowało nowe rozporządzenie, regulujące ustrój szkolnictwa muzycznego. Wprowadzone być mają trzy typy szkół muzycznych, a mianowicie: szkoły niższe z trzechletnim programem nauczania, instytuty (szkoły średnie) z sześcioletnim programem nauczania i konserwatorja (wyższe uczelnie muzyczne) z dziewięcioletnim programem nauczania. — Tylko konserwatorja uprawnione będą do wydawania dyplomów, inne zaś uczelnie muzyczne wydawać będą zaświadczenia ukończenia. Odrębne rozporządzenie określi minimalny cenzus naukowy, wymagany od nauczycieli muzyki. Wykładającemi w wyższem szkolnictwie muzycznem mają być jedynie dyplomanci konserwatorjum.

AFERA PODATKOWA B. PREZYDENTA M WARSZAWY. Władze śledcze wpadły na trop afery fałszowania danych wymiaru podatkowego w Warszawie. W toku dochodzenia przeciw kilku funkcjonarjuszom skarbowym wyszło na jaw, że współdziałał z nimi zarząd jednego z największych przedsiębiorstw budowlanych w Warszawie, na czele którego stoi były prezydent Warszawy inż. Władysław Jabłoński. W wyniku śledztwa stwierdzonem zostało, że były prezydent brał udział w machinacjach na szkodę państwa, wobec czego władze sądowo-śledcze postanowiły postawić go w stan oskarżenia. Decyzja władz śledczych została zatwierdzona przez urząd prokuratorski. — Afera kompromituje szereg znanych osobistości ze świata przemysłowego.

WYKRYCIE NADUŻYĆ W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. W magistracie warszawskim wykryto nadużycia w wydziale ewidencji ludności. Mianowicie stwierdzono, że dwaj pracownicy tego wydziału, stojąc na czele grupy pracowników, nabywających na raty różne artykuły pierwszej potrzeby, zbierali od kolegów pieniądze i nie wpłacali należności do sklepów, w których towary były nabywane. Zebrane a niewpłacone sumy wynoszą łącznie 6 tysięcy złotych. Na mocy decyzji prezydenta miasta sprawę przeciw tym urzędnikom skierowano do prokuratora oraz do komisji dyscyplinarnej.

RODZICE ZMUSZALI CÓRKI DO NIERZĄDU. Na mocy decyzji sędziego śledczego w Warszawie aresztowano nałogowych alkoholików: Hipolita Leona Cieślewskiego, karanego za kradzieże i awantury oraz żonę jego Wiktorję, którzy biciem i terorem zmuszali córki swe Władysławę i Marję do nierządu, ciągnąc z proceder tego zyski. Przed kilku dniami Władysława C., nie mogąc dłużej znieść tortur, targnęła się na swoje życie, wyskakując z okna II piętra. Ciężko ranną przewieziono do szpitala, gdzie w toku przesłuchania przez policję opowiedziała, że już w 11-ym roku życia zmuszona była zarobkować na siebie, — trudniąc się sprzedażą zapałek i kwiatów. Następnie młoda dziewczynka „zaopiekowały" się prostytutki. Wysłano ją do Łodzi i umieszczono w lupanarze. — Przez cały czas dzieliła się „zarobkami" z rodzicami. Po kilku latach wróciła do Warszawy, gdzie wkrótce wyszła za mąż. Po kilku miesiącach, na skutek gróźb i szykan rodziców, rzuciła męża i znów zaczęła uprawiać nierząd. Wkrótce potworni rodzice dodali jej „do pomocy" młodszą córkę, 15-letnią Marję. Obie siostry były maltretowane i teroryzowane przez ojca.

WAGON SALONOWY SZACHA PERSKIEGO. Polskie władze kolejowe powiadomione zostały, iż w końcu bm. przejeżdżać będzie przez Polskę jeden z najdroższych wagonów kolejowych świata. Z angielskiej fabryki wagonów wysłany zostaje przez Niemcy, Polskę i ZSSR do Persji wagon salonowy, zamówiony przez szacha perskiego, Rizę Chana. Urządzenie tego wagonu salonowego kosztowało około 3 miljony złotych. Zbudowany jest on na ośmiu osiach i waży 52.000 gk. Wnętrze składa się z kilkunastu apartamentów, do których prowadzi sześć wejść. Ściany obite są jedwabiami, a podłogi wyłożone mahoniem. Salonka zaopatrzona jest we własną stację elektryczną, obsługującą kuchnię, łazienki itp.

EGZEKUTYWA PARTJI KOMUNISTYCZNEJ ROSJI. Z Moskwy donosi PAT: Ostatecznie ustalono skład egzekutywy partji komunistycznej. Do centralnego komitetu weszli: Stalin, Kaganowicz Kirow, Zdanow, Jeżow, Szwernik, Kosarew, Stecki, Gamarnik, Kujbyszew i Litwinow. Do centralnego komitetu wybrano Rosenholza, Tuhaczewskiego, gen. Bluechera, gen. Budiennego. Nowe władze partji komunistycznej Rosji dość wyraźnie wskazują na wytyczne polityki zagranicznej i wewnętrznej w najbliższym okresie.

OBRABOWANIE ROBOTNIKA POLSKIEGO WE FRANCJI. Robotnik polski Wacław Wałach, który udał się w poszukiwaniu pracy do Paryża, został napadnięty w pociągu przez 2 bandytów, którzy zadali mu cios nożem, poczem zabrawszy 4.700 franków, stanowiące oszczędności polskiego emigranta, zdołali zbiec. Ciężko rannego znalazła w Paryżu służba kolejowa. Policja żywi nadzieję wykrycia bandytów.

WYBUCH WULKANU. Wulkan Stromboli, położony między Kalabrją a Sycylją, przejawia silne ożywienie. Z centralnego krateru dobywają się olbrzymie kłęby dymu, a z bocznych kraterów wyrzuca wulkan rozpalone do czerwoności kamienie i fale gęstej czarnej lawy. Dotychczas lawa i kamienie spadają w morze bez wyrządzania szkód materjalnych. Władze cywilne i wojskowe na skutek ożywionej działalności wulkanu rozpoczęły przygotowania celem ewakuacji zagrożonych domostw rybackich.

—ooo—

Uchwały zasadnicze
XXIII Kongresu P.P.S.

Wszyscy w Partji odczuwaliśmy oddawna potrzebę

REWIZJI NASZEGO PROGRAMU,

ponieważ program, dziś nas obowiązujący, opracowany był w okresie, kiedy *kryzys kapitalizmu* nie ujawnił siebie jeszcze, kiedy *prąd faszystowski* wogóle nie istniał. Tekst programu przewiduje wprawdzie, że podstawy starego ustroju zostały już zachwiane; przewiduje, że polityka klas posiadających może przeobrazić *rozwój demokratyczny* w jawną *wojnę domową;* ale bądź, co bądź dostosowanie sformułowań do warunków nowych stało się prawdziwą koniecznością.

To też Kongres zatwierdził jednomyślnie decyzje Rady Naczelnej i C. K. W. co do powołania specjalnej *Komisji Programowo - Statutowej*, która *najdalej* po roku przedłoży wyniki swoich prac następnemu *nadzwyczajnemu* Kongresowi.

W tej chwili *obowiązuje nas w dalszym ciągu* — rzecz prosta — *program obecny;* uchwały Kongresu, ogłoszone przez nas parę dni temu, są oceną położenia i wskazaniem dla kierownictwa partyjnego na przeciąg miesięcy najbliższych; nie zmieniają one programu, nie zrywają ani z przeszłością ruchu ani — tembardziej — z *założeniami ideowemi* Polskiej Partji Socjalistycznej. Kongres przyjął znane tezy Rady Naczelnej, przetwarzając je w ten sposób w stanowisko całej Partji. Tezy zawierają dokładną analizę sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej, dają obraz tej roli, jaką odgrywa *faszyzm*, stwierdzają przedewszystkiem fakt

ZAŁAMANIA SIĘ GOSPODARKI KAPITALISTYCZNEJ

rosnące zaostrzenie *przeciwieństw klasowych*, stwierdzają konieczność

URUCHOMIENIA WSZELKICH KLAS I WARSTW OBJEKTYWNIE ANTYKAPITALISTYCZNYCH

pod znakiem *Socjalizmu* i *Wolności* przeciwko kapitalizmowi i przeciwko faszyzmowi.

Hasło *Rządu Robotniczo - Włościańskiego* streszcza w sobie problem organizacji władzy państwowej, podejmującej świadomie i planowo wielki trud przebudowy społecznej. Kongres powiedział wyraźnie w myśl tez Rady Naczelnej i w myśl rozwijanego systematycznie od paru lat poglądu kierownictwa Partji, że przełamanie prądu faszystowskiego w Polsce nie może już — w danych warunkach — oznaczać *tylko* powrotu do demokracji politycznej; oznaczać ono będzie i w Polsce, i tak samo gdzieindziej

POCZĄTEK REWOLUCJI SPOŁECZNEJ,

ponieważ z chwilą pęknięcia gdziekolwiekbądź systemów faszystowskich czy półfaszystowskich nic nie zdoła ograniczyć biegu zdarzeń do płaszczyzny *wyłącznie* politycznej.

Kongres przypuszcza, że „Rząd Robotniczo - Włościański będzie miał *w okresie przejściowym* charakter *dyktatury*, niezbędnej dla uniemożliwienia wszelkich prób kontrrewolucji". Jednocześnie Kongres zgodnie z treścią programu, który głosi:

> „Podnoszenie środków represji, a nawet teroru do godności *trwałego systemu*, zwłaszcza zaś opieranie przebudowy społecznej na bezwzględnych, dyktatorskich rządach mniejszości — *niezgodne jest z istotą Socjalizmu* i nie może prowadzić do wyzwolenia klasy robotniczej".

poczynił zastrzeżenia, zmierzające do usunięcia zawczasu jakiejkolwiek chwiejności i jakichkolwiek nieporozumień. Kongres oświadczył:

1) że Rząd Robotniczo - Włościański musi powstać *„z woli mas"*;

2) że musi być „oparty o masy" i *„poddany ich stałej kontroli"*;

3) że musi — wreszcie — *„zapewnić masom wolność"* i niejako „zagwarantować" im „wpływ na losy Państwa".

Kongres zastrzegł tą drogą, że Partja docenia nadal całą wagę *wolności* w życiu człowieka i wagę *kontroli społecznej* nad władzą państwową; *odrzucając* zaś równocześnie znaczną większością głosów wnioski, nawołujące do podjęcia ponownej próby (w skali międzynarodowej) utworzenia t. zw. jednolitego frontu z „Kominternem", podkreślił tem dobitniej swoją wolę, by stanowisko P. P. S. nie było rozumiane, jako przesuwanie się ku ideologji komunistycznej. Sądzę, że się nie omylę, gdy powiem, że uchwała Kongresu oznacza w pierwszym rzędzie, jeżeli mówi o „charakterze dyktatury w okresie przejściowym" Rządu Robotniczo - Włościańskiego:

1) protest przeciwko *ślamazarności* wielu rządów demokratycznych w stosunku do faszyzmu;

2) stwierdzenie, że nie chcemy więcej „dobrowolnego oddawania władzy", jak w r. 1919.

***

Kongres powierzył — za pośrednictwem powołanej przez siebie Rady Naczelnej — ster Partji *temu samemu w zasadzie kierownictwu.* Teraz chodzi o to, jak słusznie powiedział zamykając obrady, przewodniczący Kongresu tow. Zygmunt *Żuławski*, by uchwały zaważyły *naprawdę*, zaważyły *realnie* na polskiem życiu. Nie jesteśmy ani Socjalizmem „lewicowym", ani Socjalizmem „prawicowym". Jesteśmy poprostu

SOCJALIZMEM

bez dowolnego przymiotnika, Socjalizmem, który umie myśleć i rozwijać się, który potrafi stanąć „twarzą do rzeczywistości" nie ugrzęźnie w żadnych „frakcyjnych swarach", wynosząc ponad nie *solidarny wysiłek*, podjęty *solidarnie* w warunkach najtrudniejszych, wobec przeszkód kolosalnych. Dla zwycięstwa trzeba *woli* i *charakterów*.

Obie te wartości musimy wydobyć wszyscy z siebie i rzucić je na szalę wypadków.

Mieczysław Niedziałkowski.

Sytuacja we Francji

SZCZEGÓŁY TRAGICZNEGO DNIA.

Dymisja gabinetu **Daladiera** nastąpiła w okolicznościach dramatycznych. Oto — jak obecnie wychodzi na jaw — premjer rządu nie był zupełnie pewny szefów garnizonu i gwardji republikańskiej i w razie przeciągania się rozruchów szanse ulicy mogłyby wzrastać. Z drugiej strony **Daladier**, mający większość w Izbie, znalazłby się w mniejszości w Senacie. Zresztą **Daladier** do tego stopnia upadł na duchu z powodu burzliwych demonstracji i rozlewu krwi, że był już niezdolny do żadnej akcji. Tow **Blum**, który w październiku r. ub. obalił pierwszy gabinet **Daladiera** i miał z nim ostry zatarg w Izbie, przeprosił się z nim i zaklinał go, by został. Nadaremno.

Ale wydaje się, że **Daladier** jeszcze przed manifestacjami stracił głowę. Bo lewica wprawdzie żądała od niego, jako warunku poparcia, zawieszenia w czynnościach prefekta policji **Chiappa** i kierownika teatru „Komedji Francuskiej" za wystawienie szekspirowskiego „Koriolana" (przedstawienia te reakcja wyzyskiwała codziennie do demonstracji przeciwko parlamentowi i Republice, lewica oskarżała kierownika teatru o świadomy podstęp polityczny), ale nikomu na lewicy nie przyszłoby na myśl wysłać **Chiappa** do Marokka (on zresztą nie przyjął stanowiska pro-konsula), a do teatru posłać... prefekta policji. Niefortunne te posunięcia napsuły dużo krwi i szły na rękę reakcji.

W manifestacjach brały udział elementy bardzo różnorodne. Obok monarchistów, kombatantów i nielicznych faszystów, znalazły się też w masie bezrobotni, drobni kupcy i urzędnicy, jednem słowem sfery dotknięte kryzysem i niezadowolone z rządu. Jest to rzecz zrozumiała i właściwi aranżerowie manifestacyj liczyli właśnie na to niezadowolenie, na poparcie ze strony ofiar kryzysu gospodarczego. Mniej zrozumiały jest udział **komunistów, którzy obok monarchistów i faszystów demonstrowali przeciw Republice i demokracji.** Przecież w razie zwycięstwa ulicy zapanowałaby dyktatura reakcji, a może monarchja. Ale komuniści francuscy nie chcą być „gorsi" od niemieckich i w miarę sił pracują na rzecz faszyzmu.

SYTUACJA OBECNA.

Powstanie gabinetu **Doumergue'a** może doprowadzić do uspokojenia kraju. **Jest to gabinet koalicyjny, od skrajnej prawicy do neo-socjalistów włącznie.** Tylko dzięki naprężonej sytuacji, w jakiej znalazł się kraj, gabinet taki mógł dojść do skutku i to w tak krótkim czasie. Jest to gabinet klęski radykałów, który na 20 zgórą portfeli zachował za ledwie 7. Ale jest to też gabinet nietrwały, przejściowy, niezwiązany żadnym wspólnym programem, o którym — zdaje się — nawet mowy nie było, gabinet zakłopotania. A zarazem gabinet, w którym reakcja nietylko ilościowo, ale także jakościowo — przeważa, przyczem reakcja ta w obliczu klęski radykałów występować będzie zaczepnie, gotując się do zwycięstwa w następnych wyborach. Dodatnią stroną tego gabinetu byłoby powstrzymanie fali kontrrewolucji i wprowadzenie kraju z powrotem do normalnego łożyska. Ale byłby to gabinet, torujący drogę rządowi reakcji na dłuższy okres czasu, o ile lewica nie znajdzie w sobie dość siły, by zakusy te udaremnić.

Dodamy nawiasem, że udział w rządzie **Barthou**, jako min. spraw zagr., dwuch generałów, świadczyłby o nastawieniu wybitnie antyniemieckiem.

NAUKA.

Wykazaliśmy przed paru dniami krótkowzroczność i nieudolność polityki radykalno - społecznych, która główne przyczyniła się do wzmocnienia pozycji reakcji. Ale część winy spada też na socjalizm francuski. Właśnie wypadki ostatnich dni potwierdziły to w sposób, nie pozostawiający nic do życzenia.

Oto po dymisji **Daladiera** socjaliści zwrócili się do Konfederacji Pracy (klas. Zw. Zaw.) i „do wszystkich grup i ludzi, pragnących iść z nimi" z propozycją powołania rządu obrony republiki i zdobyczy robotniczych. Ale propozycja ta przyszła zapóźno. Prezydent powołał już był **Doumergue'a.** Na posiedzeniu frakcji socjalistycznej **nie było ani jednego głosu, któryby się sprzeciwił wstąpie niu socjalistów do gabinetu lewicowego,** sięgającego od radykałów i socjalistów-republ. (grupa, do której należał **Briand**), poprzez neo-socjalistów do komunistów, o ileby ci się na to zgodzili.

Pod naciskiem konieczności socjaliści byli więc gotowi wziąć udział w rządzie koalicyjnym. Ale przecież konieczność ta nie jest przypadkiem, lecz jest konsekwencją nieuniknioną polityki radykałów i tego stanu rzeczy, jaki panuje w Izbie, gdzie radykali są w mniejszości, a ich rządy zawsze były zależne od socjalistów. Teraz dopiero praktyka unaoczniła, że taktyka socjalistów w r. 1925 i w r. 1932 była chybiona. Taktyka ta polegała na tem, że socjaliści i radykali tworzyli blok wyborczy, celem zdobycia większości w Izbie, ale blok ten kończył się wraz z wyborami, socjaliści i radykali rozchodzili się, radykali sami nie dawali sobie rady z rządami i po kadencji Izby z r. 1925 przyszła większość prawicowa, obecnie zaś omal nie doszło do zwycięstwa kontrrewolucji. Narzuca się pytanie: **poco tworzyć blok wyborczy, jeżeli ten blok nie ma przetrwać okresu wyborczego i jeżeli większość lewicowa, wybierana na podstawie bloku lewicowego, doprowadza w rezultacie do zwycięstwa prawicy?**

Pytanie to stawiali socjaliści, którzy wkońcu opuścili partję i obecnie są t. zw. neo-socjalistami. Gdyśmy przed paru miesiącami, z racji rozłamu w socjalizmie francuskim, stwierdzili, że neo-socjaliści **na tym punkcie** mają rację i że może nadejść chwila, że socjaliści będą zmuszeni wstąpić do rządu koalicyjnego, ale na gorszych warunkach, niż wtedy, gdy się ma ręce wolne, to nasza rodzima „lewica" nic posiadała się z oburzenia. Wypadki paryskie pokazały, kto miał rację.

Narazie akcja klasy robotniczej we Francji ograniczy się do 24-godz. demonstracyjnego strajku powszechnego.

(jmb.).

Manja „konstytucyjna"

Kuratorja szkolne rozesłały okólnik do dyrekcyj szkół średnich POWSZECHNYCH oraz seminarjów nauczycielskich w w sprawie zorganizowania „pogadanek na temat ostatnio uchwalonej (!) „konstytucji" i jej znaczenia dla całokształtu życia państwowego". Poza tem okólnik zaleca, aby MŁODZIEŻ SZKOLNA brała udział we WSZYSTKICH uroczystościach i pochodach, jakie urządzane będą przez partję rządową z racji nowej „konstytucji".

O usilnem dążeniu „sanacji moralnej" w kierunku upartyjniania szkolnictwa, zaszczepiania młodzieży ducha niewolnictwa i odbierania jej samodzielności myślowej — wiadomo oddawna. Z biegiem czasu akcja ta przybiera na sile: coraz mniej w tem wszystkiem taktu i pozorów przyzwoitości, coraz więcej za to niekrępującego się niczem — cynizmu. Ale nie było jeszcze u nas wypadku, aby święcenie prywatnych świąt tego lub innego stronnictwa narzucano zgóry wszystkim szkołom i całej młodzieży szkolnej. I to z okazji uchwały jednego klubu sejmowego, a więc, rzecz jasna, nikogo nie obowiązuje.

Bd.

Strajk generalny we Francji

Londyn, 12 lutego (PAT). Strajk generalny nie objął w Paryżu wodociągów, zakładów elektrycznych i gazowni. Przebieg strajku na prowincji jest **spokojny**. W Marsylji odbyły się olbrzymie zebrania pod gołem niebem w różnych dzielnicach miasta. Na placu giełdy zebrało się 20.000 osób. Władze w Paryżu starają się uniknąć konieczności wzywania wojska do utrzymania porządku na ulicach. Wojsko nie opuszcza koszar. Żołnierzy na ulicach nie widać zupełnie. Według sprawozdań z Paryża, otrzymanych w Londynie dzięki prywatnej linji łączącej londyńską placówkę Havasa z centralą paryską sytuacja przedstawiała się w południe następująco: Strajk nie jest powszechny i niektóre dziedziny życia gospodarczego rozwijają się bez przeszkód. Koleje żelazne kursują normalnie. Wszystkie banki są otwarte. Mniejwięcej 25% sklepów jest zamkniętych. Koleje podziemne funkcjonują normalnie, aczkolwiek w ograniczonych rozmiarach. Większość linij autobusowych jest ogarnięta strajkiem, ale niektóre linje kursują w śródmieściu. Część tramwajów również kursuje, aczkolwiek napotykają one na pewne trudności ze strony strajkujących, zwłaszcza na przedmieściach. W St. Denis tłum zajął wobec tramwajów groźną postawę i obrzucił je kamieniami, zmuszając publiczność do opuszczenia wozów. Telefony automatyczne w Paryżu działają, natomiast telefony pozamiastowe, a zwłaszcza z zagranicą, zostały objęte strajkiem, który dotknął również komunikację pocztową, telegraficzną i radjotelegraficzną. Tylko 2 gazety ukazały się dziś w Paryżu, a mianowicie „Humanite", która wypuściła specjalne wydanie strajkowe i „Action Francaise". Na ulicach Paryża spacerują tłumy ludności, ale dotychczas zachowany jest całkowity spokój.

ECHA STRAJKU PARYSKIEGO W LONDYNIE

Londyn, 12 lutego (PAT). Wiadomości otrzymane z Paryża są bardzo skąpe wobec tego, iż strajk generalny objął telegraf, pocztę, radjo i telefon. W godzinach porannych Londyn mógł jeszcze częściowo porozumieć się telefonicznie z Paryżem, było to jednak połączone z wielkiemi trudnościami. Metro (kolejka podziemna) rano funkcjonowała. Autobusy i tramwaje nie wyjechały na miasto. Przebieg strajku jest **zupełnie spokojny**. Dopiero w godzinach popołudniowych możliwe są pewne incydenty w związku z wiecem komunistycznym, zwołanym w Vincennes. Odezwa Confederation general du Travail nawołuje **do spokoju i nieprowokowania policji.**

UCIECZKA B. MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Paryż, 12 lutego (PAT). „La Liberte" twierdzi, że b. minister spraw wewnętrznych Frot opuścił Paryż. Przed wyjazdem oświadczył on miał jednemu ze swych przyjaciół, że otrzymał tyle listów z pogróżkami, iż uważa za stosowne oddalić się na pewien czas. Dziennik dodaje, że należy się spodziewać, iż przed swoim wyjazdem Frot nie zapomniał zostawić swego adresu ministrowi sprawiedliwości Cheron'owi.

Paryż, 12 lutego (PAT). Dep. Goy zwrócił się do b. ministra spraw wewnętrznych Frota z listem otwartym, w którym podkreśla, iż fałszywe jest twierdzenie, jakoby liczni b. kombatanci należeli do sprawców pisania listów z pogróżkami. W zakończeniu listu dep. Goy doradza Frotowi, by milczał, gdyż jego oświadczenia mogą tylko zniszczyć odradzające się nadzieje i wiarę w swoją misję.

RENAUDEL PRZECIW UDZIAŁOWI NEOSOCJALISTÓW W RZĄDZIE

Paryż, 12 lutego (PAT). „Petit Parisien" ogłasza wywiad z Renaudelem, leaderem partji neosocjalistów, który oświadcza, iż gdyby **był** w Paryżu, nie byłby doradzał neosocjalistom wejścia w skład obecnego rządu. Renaudel **żałuje, że Marquet we własnem tylko imieniu wszedł do obecnego gabinetu.** Renaudel wypowiada się przeciwko rozwiązaniu w obecnych warunkach Izby, chociaż zasadniczo nie jest temu przeciwny.

ZWOŁANIE KONGRESU RADYKAŁÓW

Paryż, 12 lutego (PAT). Grupa członków federacji partji radykalnej departamentu Sekwany i Oisy zebrała się pod przewodnictwem swego wiceprezesa i uchwaliła zwrócić się do komitetu wykonawczego o zwołanie ogólnego kongresu partji radykalnej.

USIŁOWANA KRADZIEŻ AKTÓW STAWISKIEGO

Paryż, 12 lutego (PAT). W pałacu sprawiedliwości w Bayonne stwierdzono, że w nocy z czwartku na piątek usiłowano okraść budynek sądowy. Po przeprowadzeniu inwentaryzacji aktów sprawy Stawiskiego stwierdzono, że znajdują się one w należytym porządku. Widocznie złoczyńcy nie zdołali dostać się do gabinetu sędziego śledczego, w którym znajdowały się te dokumenty. Obecnie zarządzono specjalne środki ostrożności. W pałacu sprawiedliwości czuwać będzie nad aktami kilku policjantów.

RUCH KOŁOWY USTAŁ

Berlin, 12 lutego (PAT). Według doniesień z Paryża we francuskich miastach prowincjonalnych przystąpiło do strajku około 60 procent robotników. Do drobnych incydentów doszło jedynie w Valenciennes i Marsylji. Na jednem z przedmieść Marsylji rzucono bombę, która uszkodziła kilka sąsiednich domów. Przed giełdą marsylijską odbywały się manifestacje. Ruch kołowy na ulicach miast prowincjonalnych jest zupełnie wstrzymany.

IMPONUJĄCY PRZEBIEG STRAJKU

Londyn, 12 lutego (PAT). Agencja Reutera donosi z Paryża co następuje: Do południa władze policyjne nie notowały poważniejszych zajść. Jedynie grupy strajkujących zatrzymały kilka autobusów, wybijając szyby. Dworce kolejowe obsadzili policjanci. W wielu fabrykach i zakładach przemysłowych robotnicy, którzy opowiedzieli się za strajkiem, usiłowali usunąć swych kolegów, którzy przystąpili do pracy. Policja przeprowadziła szereg aresztowań. O tem, co się dzieje na prowincji, w Paryżu brak dokładnych wiadomości, gdyż skutkiem strajku, który ogarnął telefony i telegraf w tych działach komunikacji panuje zupełna dezorjentacja. W każdym razie wiadomo, że w Lille do strajku przyłączyli się urzędnicy municypalni. Strajk objął częściowo północne okręgi górnicze. W porcie marsylijskim życie zamarło zupełnie, gdyż robotnicy portowi wzięli gremjalnie udział w strajku. Z Lille donoszą dalej, że w mieście odbyła się wielka manifestacja strajkujących. Wielotysięczny pochód przeszedł z muzyką przez miasto. Manifestacja zakończyła się koncertem orkiestr fabrycznych pod gołem niebem.

ARESZTOWANIE BANKIERA SACAZANA

Londyn, 12 lutego (PAT). Według doniesień z Paryża, w dniu dzisiejszym aresztowano tam bankiera Sacazana. Jak wiadomo, zdemaskowanie afery Sacazana przyczyniło się do upadku ministra Raynaldy'ego.

Strajk generalny w Austrji

Wiedeń, 12 lutego (PAT). Komunikat urzędowy, wydany o godz. 1 donosi: Jak już przed kilku dniami donosiliśmy usiłował rozwiązany socjalno - demokratyczny „Schutzbund" względnie członkowie stronnictwa socjalno-demokratycznego przygotować akcję gwałtów. W toku przeprowadzonych dochodzeń i konfiskaty broni, przedsięwzięła dyrekcja policji w Lincu dziś rano w hotelu „Schiff", socjal-demokratycznym domu robotniczym, rewizję. W domu tym znajdowały się większe oddziały rozwiązanego „Schutzbundu", które stawiły policji natychmiast zbrojny opór. Powołane oddziały wojska wzięły budynek w walce, przyczem jeden urzędnik policji został zabity, kilku zaś policjantów i żołnierzy odniosło rany. Członkowie „Schutzbundu" zostali aresztowani i odstawieni do sądu. Również i w kilku innych miejscach Lincu oddziały szturmowe stawiły czynny opór. W Lincu ogłoszony został stan oblężenia. Pacyfikacja Lincu w toku.

W Wiedniu zawiesili pracę robotnicy socjalnodemokratyczni w miejskich elektrowniach o godz. 11'30. Z tego powodu został także i w Wiedniu **ogłoszony stan oblężenia**. Rząd związkowy rozwinął cały aparat i przedsięwziął wszelkie zarządzenia, aby zdusić w zarodku wszystkie te planowane zamachy „zbrodniczych elementów bolszewickich". Rząd wystosował do całej ludności apel, aby zachowała spokój i rozwagę. W szczególności apelował rząd do robotników, aby nie wdawali się w awantury, które mogą im wyjść na szkodę. Ogół robotniczy został wezwany, aby kontynuował pracę, bez względu na „podżegaczy". Każdy opór władzy państwowej, każda akcja sabotażowa będą karane najostrzejszemi represjami doraźnemi.

Wiedeń, 12 lutego (PAT). Strajk rozpoczął się o godz. 11'30. **Tramwaje stanęły, brak jest światła elektrycznego.** W kołach socjalno-demokratycznych oświadczają, że strajk obecny jest **aktem sympatji dla strajku paryskiego.**

ODEZWA AUSTRJACKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI

Berlin, 12 lutego (PAT). Niemieckie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Partja socjalno-demokratyczna w nocy z niedzieli na poniedziałek wydała proklamację do narodu austrjackiego, która rozpowszechniona została w ulotkach na obszarze całego państwa. W odezwie tej partja socjalno-demokratyczna oświadcza, że wicekanclerz Fey mówił o sprzysiężeniu „Schutzbundu" przeciwko państwu i chce w ten sposób uzyskać pretekst do zadania decydującego ciosu samorządowi m. Wiednia i partji socjalno-demokratycznej. P. Fey, który tak krwawo drażni klasę robotniczą, odważa się jeszcze mówić o zbrodniczym zamachu bolszewicko-marksistowskich elementów przeciwko ludności. Prawdą jest, że **socjalni demokraci nie przygotowują zamachu ani na dobro obywateli miasta, ani własności. Partja socjalno-demokratyczna niemniej jednak z bronią w ręku stoi gotowa.** Na wypadek, gdyby faszyści **odważyli się dokonać zamachu** na konstytucję republiki związkowej, gdyby doszło do naruszenia przysięgi złożonej na konstytucję i zdobyte przez ludność swobody były zagrożone, — **klasa robotnicza chwyci za broń.**

WALKI W LINCU

Berlin, 12 lutego (PAT). Z Lincu donosi niemieckie biuro informacyjne: Walka policji i oddziałów wojskowych w zabarykowanym gmachu partji socjalno-demokratycznej przybiera formy **bardzo poważne**. Socjalni demokraci rzucają granaty ręczne na policję, na co wojsko odpowiada karabinami maszynowemi, zasypując gradem pocisków okna budynku. Policja obsadziła pozatem budynki, znajdujące się dokoła gmachu partyjnego i stamtąd odpowiada ogniem karabinowym. Dwie kompanje strzelców alpejskich, uzbrojone w karabiny maszynowe, obsadziły domy, sąsiadujące z budynkiem partji socjalno-demokratycznej. Dotychczas — jak donoszą — **zginęło 15 osób.**

Berlin, 12 lutego (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że wszystkie sklepy i restauracje w Lincu są zamknięte. Socjalni demokraci otrzymać mieli z okolicy **znaczne posiłki**. Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze dotychczas ustalona.

Berlin, 12 lutego (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że według niepotwierdzonych wiadomości z Lincu, wojsko po zaciętej walce zdobyło szturmem hotel „Schiff", w którym mieści się siedziba partji socjal-demokratycznej.

Londyn, 12 lutego (PAT). Berliński korespondent agencji Reutera donosi, że według otrzymanych przez niego wiadomości, walki między policją i wojskiem z jednej strony, a socjalistami z drugiej, toczą się w Lincu dalej. Krążą pogłoski, że w walkach tych brała również udział artylerja. Bojowcy socjalistyczni, uzbrojeni w karabiny maszynowe wtargnęli do komisarjatu policji w centrum Lincu, lecz po zaciętej walce zostali stamtąd wyparci. Do Lincu napływają w dalszym ciągu nowe grupy bojowców socjalistycznych.

Londyn, 12 lutego (PAT). Według doniesień agencji Reutera z Wiednia w czasie rozruchów w Lincu zginęło 15 osób, a 60 osób jest rannych.

Wiedeń, 12 lutego (PAT). Według urzędowych informacyj, groźna sytuacja w Lincu została już opanowana przez wojsko i policję. Strajk generalny, proklamowany w stolicy przez socjaldemokratów został przeprowadzony tylko częściowo. Elektrownia miejska wprawdzie przerwała pracę, mimo to jednak, dzięki doraźnej pomocy technicznej udało się w pewnych częściach miasta utrzymać oświetlenie. Gazownia funkcjonuje normalnie. W godzinach popołudniowych nastąpiło pewne zaostrzenie sytuacji, gdyż przestały funkcjonować telefony. Gazety popołudniowe ukazały się. Ruch autobusowy jest zupełnie wstrzymany. Daje się odczuwać brak chleba. **Rozeszła się pogłoska, jakoby burmistrz miasta Wiednia Seitz i inni przywódcy socjaldemokratów zostali aresztowani. Pogłoska ta** dotychczas nie sprawdziła się. Tak samo **nie**

sprawdziła się pogłoska, jakoby ratusz został obsadzony przez bojówki Schutzbundu i jakoby oddziały wojsk przypuścić miały szturm.

Berlin, 12 lutego (PAT). Z Lincu nadchodzą dalsze szczegóły o dzisiejszych walkach. Według tych wiadomości, socjaldemokraci mieli dokonać ataku na miejscową radjostację, przyczem doszło do starcia z oddziałami wojskowemi. Po obu stronach jest wielu rannych. Wszystkie urzędy i biura prywatne w mieście zostały zamknięte. Około godziny 12 w południe przerwali pracę kolejarze, do których przyłączyli się robotnicy warsztatów kolejowych.

Wiedeń, 12 lutego (PAT). O starciu w Lincu dyrekcja policji komunikuje: Z powodu rewizji w hotelu Schiff policja została przywitana ogniem. Wówczas wojsko i policja przypuściły szturm do hotelu i zdobyły go w przeciągu przedpołudnia. 40 osób, znajdujących się w hotelu aresztowano. Zabrano im jeden karabin maszynowy i wiele bomb. Socjaliści, którzy obstawili zakład kąpielowy w Lincu poddali się, gdyż zagrożono im strzelaniem z armat. Opór w centrum miasta został szybko złamany. Do stłumienia oporu użyto również i artylerji.

KRWAWE STARCIA W INSBRUKU I SALCBURGU

Berlin, 12 lutego (PAT). Z Wiednia donoszą, że również w Insbruku i Salcburgu doszło do krwawych starć między policją a socjal-demokratami. W Insbruku zarządzone zostało alarmowe pogotowie oddziałów wojskowych, żandarmerji i policji.

W WIEDNIU STRAJK OBJĄŁ WSZYSTKO

Berlin, 12 lutego (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że do strajku protestacyjnego **przyłączyli się robotnicy wszystkich zakładów i przedsiębiorstw miejskich.** Na krótko przed godziną 12 socjalno-demokratyczni członkowie rad załogowych zawiadomili właścicieli przedsiębiorstw o mającym nastąpić strajku. Punktualnie o godz. 12 **cała komunikacja w mieście została wstrzymana.** Robotnicy elektrowni i gazowni miejskiej przyłączyli się do strajku, **wstrzymując dopływ prądu i gazu.** Dyrekcja policji uruchomiła własne dynamo, celem utrzymania służby telefonicznej i telegraficznej dla celów policyjnych. Ogólnie przypuszczają, że chodzi tu o strajk protestacyjny robotników z powodu zaburzeń w Lincu. W komunikacji telefonicznej miejskiej nastąpiła dziś dłuższa przerwa. Jak długo strajk potrwa, narazie nie da się przewidzieć.

Berlin, 12 lutego (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że w związku z proklamowaniem strajku generalnego **wybuchły w mieście rozruchy.** Jeden z inspektorów policji został zastrzelony przez demonstrantów.

OBSADZENIE DOMÓW ROBOTNICZYCH OBRONA RATUSZA

Praga, 12 lutego (Tel. pryw.). Z Wiednia donoszą: O godz. 3 popoł. wojsko i policja poczęły obsadzać lokale partji socjalno-demokratycznej i związków zawodowych. Z drugiej strony **silne oddziały „Schutzbundu" obsadziły ratusz.** Strajk objął wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Środki żywności rozkupowane są w panice. Zaczyna się objawiać brak chleba.

Berlin, 12 lutego (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że wicekanclerz Fey nakazał obsadzić przez policję we Wiedniu wszystkie budynki, w których mieszczą się lokale organizacyj dzielnicowych socjal-demokratycznych związków zawodowych oraz spółdzielni. Policja obsadziła gmachy z karabinami w ręku. Znajdującym się wewnątrz osobom zabroniono wychodzić na miasto. W domach zamieszkałych przez funkcjonarjuszów socjalno-demokratycznych oraz członków Schutzbundu policja przeprowadziła skrupulatne rewizje.

OGONKI

Berlin, 12 lutego (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Wiednia, że w gmachu ministerstwa spr. wewnętrznych obraduje gabinet austrjacki w permanencji. W mieście panuje olbrzymie napięcie. Od wczesnych godzin rannych przed gmachami banków i kas oszczędności potworzyły się długie kolejki czekających na otwarcie kas, celem podjęcia złożonych oszczędności. Mieszkańcy Wiednia zaopatrują się pośpiesznie w środki żywności. Dopływ wody został zmniejszony.

ARESZTOWANIA

Berlin, 12 lutego (PAT). Prasa donosi z Wiednia, że należy się liczyć z rozwiązaniem partji socjalno-demokratycznej w Austrji. Wielu przywódców socjalno-demokratycznych, którzy brali czynny udział w akcji strajkowej, zostało aresztowanych.

TOW. EMMERLING ARESZTOWANY

Wiedeń, 12 lutego (PAT). Prywatne doniesienia podają, że pośród aresztowanych we Wiedniu funkcjonarjuszy miejskich znajduje się także wiceburmistrz Emmerling. Ruch kolejowy funkcjonuje dotychczas normalnie. Popołudniowe dzienniki wyszły ze znacznem opóźnieniem i zawierają tylko komunikaty urzędowe.

STAN OBLĘŻENIA

Wiedeń, 12 lutego (PAT). Dyrekcja policji wiedeńskiej wydała zarządzenie proklamujące stan oblężenia we Wiedniu. Obwieszczenie nakazuje zamykanie domów o godzinie 20, tak samo zamykanie wszystkich lokali publicznych i grozi surowemi karami za wszelkie zbiegowiska.

DOLLFUSS ZWYCIĘŻYŁ

Wiedeń, 12 lutego (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, że w poszczególnych miejscowościach Górnej Styrji i górnej Austrji wydarzyły się starcia między władzą a socjalnymi demokratami. Władze są wszędzie panami sytuacji. We Wiedniu spokój został zabezpieczony. Gmach ratusza we Wiedniu został obsadzony przez policję i silne oddziały korpusu pomocniczego. Dokonano wielu aresztowań, które pozostają w związku z aktami gwałtów.

SEJM

—o—

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa skarbu. Referent poseł **Hołyński** (BB), podobnie jak inni referenci, wyraża poglądy optymistyczne, twierdząc, że konjunktura polepsza się.

Poseł **Rymar** (kl. nar.) wskazuje, że deficyt za ostatnich kilka lat wynosi miljard zł. O istotnem położeniu ludności świadczy spadek spożycia soli, węgla, zapałek i drożdży. Ministerstwo prowadzi politykę fiskalną. Polityka eksportowa rządu powoduje drożyznę w kraju.

TOW. POSEŁ ZAREMBA

oświadcza, że biurokracja i czynniki związane z rządem wywierają coraz większy wpływ na życie gospodarcze. Przypomina, że banki państwowe wchodzą w przedsiębiorstwa prywatne, lecz delegaci banków państwowych — np. byty pułkownik — idą po tejsamej linji co kapitaliści prywatni. Dalej omawia wzrost bezrobocia i obniżkę świadczeń społecznych. Stosunek do nowych ustaw symbolicznie wyrazili robotnicy z fabryki Lilpopa, gdy zanieśli trumnę pod Kasę chorych. W wyniku tych ustaw stwierdza spadek porad lekarskich o 4% i spadek wydanych lekarstw o 25%.

Mówiąc **o śmiertelności wśród robotników**, stwierdza, że widocznie chce się **przyspieszyć proces wymierania warstw pracujących.** Są jednak pewne plusy ustawy scaleniowej — mówi ironicznie tow. Zaremba — powstały mianowicie 4 nowe zakłady ubezpieczeń, znalazło się miejsce na 4 płatnych dyrektorów i 4 płatnych prezesów.

Dalej omawia **obciążenie podatkowe ludności robotniczej** oraz wzrost podatków ludności wiejskiej. Na wsi są masowe wysprzedaże. W pow. grojeckim na jesieni wyruszyły dla egzekwowania podatków prawdziwe ekspedycje karne, każda złożona z 30 policjantów i 12 egzekutorów. Mowca przypomina twierdzenie p. Prystora o zaciskaniu pasa. Chłopom i robotnikom już żadna dziurka w pasie do zaciskania nie została, ale równocześnie **pensja premjera wzrosła na 6.400 zł. miesięcznie.** P premjer musi rozpatrzeć się w Polsce i nie może pełnić swych funkcji za te grosze, jakie pobierali jego poprzednicy.

Mówca kończy oświadczeniem, że **budzi się wśród szerokich warstw bunt jako konsekwencja posunięć rządowych.**

Po dalszych przemówieniach zarządzono przerwę.

Posiedzenie znowu rozpoczęło się o godzinie 5 Przystąpiono do budżetu funduszów ministerstwa skarbu.

Po przemówieniu ministra skarbu i generalnego referenta budżetu p. Miedzińskiego przystąpiono do głosowania. Budżet w II czytaniu uchwalono en bloc, jak również ustawę skarbową w II czytaniu.

Trzecie czytanie we środę.

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

WYJAZD P. MINISTRA BECKA DO MOSKWY

Warszawa, 12 lutego (PAT). Dziś o godz. 7 rano z dworca wschodniego wyjechał do Moskwy minister spraw zagranicznych p. Józef Beck wraz z małżonką p. Jadwigą Beckową. P. ministrowi towarzyszą szef gabinetu ministra p. Roman Dębicki i sekretarz osobisty p. Stanisław Baliński. Wraz z p. ministrem Beckem wyjechał poseł ZSRR Antonow Owsiejenko, który w salonie recepcyjnym na dworcu przed odjazdem pociągu wręczył małżonce p. ministra Becka piękny bukiet kwiatów.

Stołpce, 12 lutego (PAT). Na stacji Słonim do pociągu wiozącego p. ministra Becka do Moskwy wsiadł wojewoda nowogrodzki p. Świderski, który towarzyszy ministrowi do granicy. W godzinach południowych p. minister Beck wydał w wagonie salonowym śniadanie, na którem obecni byli: poseł ZSRR w Warszawie z małżonką p. Antonow Owsiejenko, wojewoda Świderski oraz otoczenie p. ministra.

ZŁOTO PŁYNIE DO AMERYKI

Londyn, 12 lutego (PAT). „Times" podaje, że w ciągu ubiegłych tygodni z samego tylko portu Southampton wypłynęło do Ameryki 6 statków transatlantyckich z ładunkiem złota wartości 16.250.000 funtów, wagi 81 ton w 1600 skrzyniach.

ARESZTOWANIE B. WICEMINISTRA AMERYKAŃSKIEGO

Waszyngton, 12 lutego (PAT). Były podsekretarz departamentu handlu Mac Cracken, którego Senat polecił aresztować, zjawił się dobrowolnie u władz policyjnych. Nakaz aresztowania Mac Crackena został wydany przez Senat po stwierdzeniu przez komisję, że z aktów Mac Crackena zginęły ważne dokumenty dotyczące afery poczty lotniczej. Mac Crackena pozostawiono na wolności po złożeniu przez niego kaucji. Miał się on stawić przed Senatem w ubiegły piątek, lecz nie stawił się, wobec czego wydano rozkaz aresztowania.

Ulgi kolejowe

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Stosownie do rozporządzenia ministerstwa komunikacji uczniowie szkół średnich i powszechnych przy przejazdach pociągami osobowemi na zbiorowe wycieczki szkolne, oraz dzieci w wieku do lat 18 wysyłane na kolonje, opłacać będą połowę opłat ulgowych, wskazanych w tabeli szóstej załącznika do taryfy osobowej, bagażowej i ekspresowej.

Przejazd zbiorowych wycieczek szkolnych i dzieci na kolonje w pociągach pośpiesznych dozwolony jest na podstawie każdorazowego zezwolenia dyrekcji okręgowej kolei państwowych za uiszczeniem pełnych opłat dodatkowych na pociągi pośpieszne, wskazanych w tabeli szóstej.

Za przejazdy omawianych wycieczek szkolnych i dzieci na kolonje kolejami wąskotorowemi, pobierane będą opłaty według taryfy normalnej kolei żelaznych wąskotorowych z zastosowaniem 75 procent zniżki.

Ulgi powyższe stosowane będą do dnia 31 grudnia 1934 roku.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Lwów domaga się ustawy o ochronie przyrody

WIELKIE ZEBRANIE OBYWATELSKIE W SALI INSTYTUTU GEOLOGICZNEGO U. J. K.

Ochrona przyrody, troska o zachowanie jej piękna stała się dziś hasłem wszystkich państw i narodów kulturalnych. Polska natychmiast po odzyskaniu niepodległości wielką pieczołowitością otoczyła zabytki swej przyrody, a ukoronowaniem tej działalności, prowadzonej z ramienia państwa przez Państwową Radę Ochrony Przyrody, ma być uchwalenie przez ciała ustawodawcze ustawy o ochronie przyrody. Że ustawa tego rodzaju jest rzeczą pilną i że opinja kulturalna naszego społeczeństwa doskonale zdaje sobie sprawę z doniosłości tego rodzaju aktu ustawodawczego, tego dowodem było zebranie, jakie w ubiegły piątek 9 bm. odbyło się we Lwowie.

Na zaproszenie szeregu towarzystw przybyli do sali Instytutu Geologicznego U. J. K. przy ulicy Długosza przedstawiciele wszystkich instytucyj naukowych i zawodowych, zainteresowanych w zachowaniu zabytków przyrody.

Zebranych powitał imieniem organizatorów zebrania prof. S. Wierdak, poczem na przewodniczącego powołano prof. Franciszka Bujaka, przewodniczącego Lwowskiego Towarzystwa Naukowego.

Obszerny i wyczerpujący referat o potrzebie ustawy o ochronie przyrody wygłosił prof. Jan Gwalbert Pawlikowski, jeden z najwybitniejszych ideologów i twórców ochrony, poczem po krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zgromadzeni na zebraniu publicznem we Lwowie w sali wykładowej Instytutu Geologicznego Uniwersytetu J. K. w dniu 9 lutego 1934 r. przedstawiciele towarzystw naukowych, krajoznawczych, turystycznych oraz szeregu organizacyj społecznych i kulturalnych Lwowa, przy udziale reprezentantów władz państwowych, po wysłuchaniu referatu prof. dr. Jana Gwalberta Pawlikowskiego „O znaczeniu ustawy o ochronie przyrody" i po przeprowadzeniu dyskusji uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

1. Z uwagi na wielkie znaczenie państwowe, naukowo-wychowawcze, kulturalne i gospodarcze, jakie posiada dla narodu ruch w kierunku ochrony przyrody rozwijający się w naszem społeczeństwie, zebrani witają z radością decyzję rządu ujęcia sprawy ochrony przyrody w ramy ustawy.

2. Zebrani zwracają się do posłów i senatorów Rzeczypospolitej z apelem o uchwalenie na bieżącej sesji ustawy o ochronie przyrody wniesionej przez rząd.

2. Zebrani witają z radością fakt wykupna przez rząd terenu Tatr w celu utworzenia Parku Narodowego i solidaryzują się w zupełności z akcją państwowej Rady ochrony przyrody i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zmierzającą do zapewnienia Tatrom należytej ochrony. W planie utworzenia Parku Narodowego w Tatrach zebrani widzą realizowanie idei ochrony pierwotnej przyrody Tatr, tak ważnej dla przyszłości nauki i turystyki.

Prof. Dr. Franciszek Bujak, przewodniczący zebrania. Dr. K. Sembrat i Dr. S. Wierdak, sekretarze zebrania.

Znak czasu

NA MARGINESIE PROCESU Z ZZZ

Jutro t. j. w środę podamy dokładne sprawozdanie z przebiegu wielce charakterystycznego dla dzisiejszych stosunków procesu, w którym na ławie oskarżonych zasiadł **Mozer,** prezes ZZZ wśród lwowskich pracowników gminnych, a który nie przebierając w środkach nikczemnymi oszczerstwami chciał skompromitować osobę tow. Hofmana, przew. klasowego Związku pracowników. Zeznawali, jak donosiliśmy, w tym procesie radca Bechmetiuk, wiceprezydent Irzyk, inspektor Pławski, dyr. tramwajów Barwicz i starosta gr. Klimow. Ze względu na charakterystykę zeznań i aby sami czytelnicy zorjentowali się w całokształcie tego niezwykłego procesu, który jest wymową „dzisiejszego dnia", w sprawozdaniu uwzględnimy przedewszystkiem zeznania wyżej wspomnianych świadków. Na podkreślenie zasługuje fakt odwołania **przez zastępcę Mozera zarzutu jakoby tow. Hofman domagał się aresztowania (!) komitetu strajkowego.** Odwołanie to dostatecznie charakteryzuje Mozera et comp. tudzież etyczne oblicze ZZZ, cieszącego się tak gorącem poparciem „sfer oficjalnych".

ZE SPORTU

CZESI ZWYCIĘŻYLI W BIEGU NA 18 KLM. NA MISTRZOSTWO POLSKI. Pierwsze trzy miejsca zajęli Czesi, czwarte Finlandczyk, dopiero na piątem i szóstem miejscu byli Polacy: Orlewicz i Skupień. W kombinacji alpejskiej (bieg zjazdowy i slalom) o mistrzostwo Polski mistrzem został Kraus (Czechosłowacja) przed Jabłońskim Michałem (Polska).

MARUSARZ BIJE REKORD SKOCZNI. Nowy rekord skoczni ustanowił Stanisław Marusarz, skacząc 74 metry. Bronisław Czech został narciarskim mistrzem Polski; w kombinacji międzynarodowej i norweskiej Bron. Czech.

TRAVEN 79

KREW i BAWEŁNA

Przez cały ten czas był koń uwiązany. Czasem na bardzo długim powrozie, czasem na bardzo krótkim. Nareszcie odważyłem się go dosiąść. Zawiązałem mu oczy i wskoczyłem na siodło. Stanął i drżał na całem ciele. Natychmiast byłem znów na dole. Poklepałem go po karku, po plecach i ciągle do niego mówiłem. Znów wskoczyłem na siodło. Kręcił się i obracał, ale już rzadko stawał dęba. Potem wogóle tego zaniechał, gdy raz przy tem uderzył się o drzewo. Teraz pozostałem w siodle i uderzałem nogami w strzemionach o jego boki. Tylko za pierwszym razem zaniepokoił się, potem wiedział już, że się od tego nie ginie. Wkońcu odwiązałem chustkę. Koń rozglądnął się dookoła. Ja, siedząc w siodle, przemawiałem uspokajająco do zwierzęcia, klepałem go i znów zrozumiał, że nie dzieje mu się nic złego. Potem nadszedł dzień próby, czy koń nadaje się wogóle do jazdy. Zawsze uderzałem go już zlekka prętem, aby przyzwyczaił się także do tego sygnału. Teraz wskoczyłem na siodło i kazałem go odwiązać. Stał zupełnie spokojnie, gdyż nie wiedział, co ma robić. Dałem mu klapsa prętem, ale nie zwrócił na to uwagi. Teraz dostał niespodziewanie mocne uderzenie i popędził naprzód. Trzymałem mocno lejce i było dosyć miejsca do biegu. Pozwoliłem mu nasamprzód uganiać, ale potem coraz bardziej ściągałem lejce, aż poznał, że jest to sygnałem do zatrzymania się, albo do zmiany tempa. Zrobił się z niego dobry koń, jego duma i odwaga nie zostały złamane. Nazwałem go Gitano.

Nasamprzód blokowaliśmy byki, bo musiałem szukać między niemi przodownika. Otoczyliśmy te, które chcieliśmy mieć i zapędziliśmy je do korralu. Tam dałem tym, które uważałem za najodpowiedniejsze, głodować. Poza tem nieustannie blokowaliśmy dwu- i trzyletnie krowy, woły i pozostałe byki. Oglądałem każde zwierzę zosobna, czy jest zdrowe, potem zapędzano je wszystkie na wielkie ogrodzone pastwisko, żeby te, co były przeznaczone do transportu, wiedziały, że należą wszystkie do siebie. Skoro wyblokowaliśmy z jakie trzysta i zamknęli je w ogrodzeniu, uważałem byki za dojrzałe.

Zapędziliśmy je do tego ogrodzonego pastwiska i tutaj rozpoczął się rozstrzygający bój, który byk będzie prowadził trzodę. Te, którym nie zależało by być władcami usunęły się zaraz jaknajdalej. Pięć walczyło o władzę. Zwycięzca popędził, krwawiąc jeszcze silnie, natychmiast do jednej z najpiękniejszych krów, które się już tłoczyły pełne oczekiwania. Pozostałe byki musieliśmy natychmiast kurować. Skoro zwycięzca wyszumiał i nabrał rozumu, dostał także swoje lekarstwo. Bo, jeżeli się natychmiast nie opatruje ran, zagnieżdżają się w nich po paru dniach grube robaki i długo trwa zanim je można znów wydobyć. Tymczasem zwierzę może paść.

Skoro zaczyna chudnąć, zachodzi inne niebezpieczeństwo. Wtedy zostaje żywcem zjadane przez pasożyty. Te pasożyty osiadają głównie na chudnącem zwierzęciu, na zdrowem tylko w mniejszej ilości, która się łatwo daje zwalczyć.

18.

Skoro wyblokowaliśmy tysiąc sztuk, dodał mi mr. Pratt pięć na wypadek choroby, bo między tysiącem sztuk bydła, łatwo mogło się znaleść kilka chorych, których odrazu nie rozpoznano, a które nie przetrzymałyby transportu.

Potem dostałem sto pesos na drogę i kilka czeków, które mogłem podjąć po drodze, gdyby mi zabrakło pieniędzy. Potem dostałem kwit dostawy a wreszcie mapę, mapę kraju i dróg.

O tej mapie, chociaż była to mapa urzędowa, wolałbym nie mówić; gdyż na papierowej mapie można wszystko narysować: drogi, rzeki, wsie, miasta, trawniki, stawy, przejścia górskie i kto wie, co jeszcze. Papier nie opiera się, może wszystko to znosić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

TEATR WIELKI

Wtorek, 7'30: „Człowiek, który był czwartkiem" (Abonament 11).
Środa, 6.00: „Człowiek, który był czwartkiem" (przedstawienie dla młodzieży — Abon. „Abo" nieważny).
Czwartek, 7'30: „Człowiek, który był czwartkiem" — (Abon. 11)
Piątek, 6.00: „Człowiek, który był czwartkiem" (przedstawienie szkolne — Abon. „Abo" nieważny).
Sobota, 7'30: „Człowiek, który był czwartkiem" (Abonament 11).

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek, 7'30: „No, no, Nanette" Abon. 10 — ostatnie przedstawienie).
Środa, 7'30: „Rodzina" A. Słonimskiego (premjera).
Czwartek, 7'30: „Rodzina" (Abon. 12).
Piątek, 7'30: „Rodzina" (Abon. 12).
Sobota, 7'30: „Rodzina" (Abon. 12).

—ooo—

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro we środę wchodzi na repertuar Teatru Rozmaitości nowość A. Słonimskiego „Rodzina". Sztuka ta naświetla z zacięciem satyrycznem i z dowcipem tak aktualny obecnie problem rasizmu. Reżyseruje B. Dąbrowski. Obsadę stanowią pp.: Machalski, Krzemieński, Brochwicz, Śliwiński, Ratschka, Żurowski, Dorwski, Jakubińska, Bonacka, Wierzejska, Kamińska i inni. Dekoracje O. Rexa.

WARSZAWSKI TEATR DLA DZIECI. T. Ortyma wystąpi w Teatrze Wielkim w najbliższą sobotę o godz. 4 popołudniu i w niedzielę o godz. 12 w południe. Ciekawe dzieje Śnieżki i Króla Safanduły, bohaterstwo Tomcia Palucha, perypetje kuchcika grubaska, rady starego Krasnoludka, śpiewy i tańce, moc wesela i śmiechu — oto główne walory tego widowiska. Ceny najniższe.

ODCZYT O UBEZPIECZENIU SPOŁECZNEM. Związek żydowskiej inteligencji pracującej zaprasza członków i sympatyków Związku na aktualny referat: „Ubezpieczenie społeczne", który wygłosi dr. Stanisław Graban, naczelnik ubezpieczalni społecznej we Lwowie, we środę 14 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku (ulica Mickiewicza 4, parter). Wstęp wolny.

—ooo—

ZMIANA DYREKTORA W KASIE CHORYCH, a raczej w lwowskiej ubezpieczalni. Dotychczasowy dyrektor ubezpieczalni lwowskiej został przeniesiony do Warszawy do Zakładu ubezpieczeń na wypadek choroby. W miejsce ustępującego dyr. Chombakowa dyrektorem mianowany został dr. Szumski.

POGRZEB OFIARY CYBULSKIEGO. Wczoraj o godzinie 8 rano odbył się pogrzeb Schiffówny, ofiary zbrodniczego potwora Cybulskiego. Ludzie z zakładu pogrzebowego przenieśli trumnę na cmentarz janowski, gdzie ciało ofiary zbrodni pilnowano. Ponieważ policja była powiadomiona, że w pogrzebie weźmie udział tłumnie, zwłaszcza świat przestępczy, termin pogrzebu trzymała w tajemnicy. Dopiero w nocy z niedzieli na poniedziałek policja zawiadomiła brata zamordowanej, że pogrzeb odbędzie się o godzinie 8 rano. Mimo to na pogrzeb przybyło parę „niewiast" z kwiatami. Dotychczas prokuratura nie zdecydowała co do postępowania przy sądzeniu Cybulskiego. Prawdopodobnie Cybulski nie stanie przed sądem doraźnym, lecz przekazany będzie sądowi przysięgłych. Cybulski jest luetykiem i posiada ograniczoną odpowiedzialność. Wspólnicy jego Kołodziej i Obacz odpowiadać będą za pomoc w zbrodniczym czynie Cybulskiego.

SPŁOSZONY WŁAMYWACZ. — Jan Czekajło (Zadwórzańska 6), wracając do siebie do mieszkania, natknął się na jakiegoś osobnika, który usiłował rozbić drzwi sąsiada Strzeleckiego. Jan Czekajło usiłował schwytać owego włamywacza, który wówczas ugodził Czekajłę wytrychem w twarz, wybijając mu ząb.

CHCE WYPALIĆ OCZY. Dawid Moszko Kozubski (Franciszkańska) uskarża się, że niejaki Adolf Zimmerman (Bonifratrów 4) odgraża się, iż wypali mu oczy.

KŁOPOTY Z SUBLOKATOREM. Genia Kurzer (Joselowicza 12) uskarża się na swego sublokatora Maksa Spierera, który od koleżanki Geni, Janiny Palacz, wyłudził 140 złotych i ubranie z kurtką, które sprzedał, poczem zbiegł.

FALA WŁAMAŃ. Złodzieje lwowscy urządzili ofensywę na sklepy oraz przedsiębiorstwa. Dokonali oni szeregu włamań, a między innemi do droguerji Berlasa przy ul. Mickiewicza, do sklepu Katza przy ul. św. Stanisława i do firmy Leucht przy placu Bilczewskiego. Prócz tego włamano się do zakładu ortopedycznego przy ul. Friedricha. Łupem włamywaczów padły towary znacznej wartości.

POŻAR. W niedzielę ubiegłą o godzinie 15 powstał pożar mieszkaniowy w domu Józefa Kisielki przy ul. Bielowskiego, wskutek wadliwej budowy. Zawezwana straż pożarna pożar zlokalizowała. Szkoda wynosi około 50 złotych.

KRADZIONE CHODNIKI. Przytrzymany został przez policję na pl. Solskim Jan Fedczyszyn za sprzedaż chodników podejrzanego pochodzenia.

WŁAMANIE DO KOOPERATYWY. W nocy na niedzielę nieznani sprawcy włamali się do kooperatywy ruskiej w Zniesieniu (ul. Sobieskiego), — skąd skradli różne wyroby tytoniowe i inne artykuły spożywcze, wartości 300 złotych.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

WYROK W PROCESIE O WYRÓB PORTERU BEZALKOHOLOWEGO

W procesie o oszustwa przy zakładaniu spółki t. zw. porteru bezalkoholowego o czem donosiliśmy, zapadł wyrok skazujący osk. Bazylego Szawaluka na 3 lata więzienia i 5 lat pozbawienia praw, osk. Liszczyńskiego na 1 rok więzienia i pozbawienia praw obyw. na 5 lat. Oskarżonych Horowitza i Tarnowskiego sąd uniewinnił.

ULOTKI W CZASIE MASÓWKI

Dnia 6 listopada 1933 w związku z rewolucją rosyjską odbyła się t. zw. masówka przy ul. Żółkiewskiej. Patrolujący w tych okolicach posterunkowy Jan Borsuk, przytrzymał Esterę Schapirę 22-letnią krawczynię.

Ponadto Esterze Schapirze zarzuca się, że była autorką referatu pisanego dla organizacji komunistycznej, który rzekomo znaleziono w czasie rewizji w mieszkaniu Schapiry przy ul. Sobieskiego.

Wczoraj Schapirę zobaczyliśmy na ławie oskarżonych odpowiadającą o zbrodnię z art. 93 (pochwała zbrodni stanu). Broni dr. Reiser, przewodniczy s. s. o. Jagodziński, oskarża prok. Prachtel-Morawiański.

Estera Schapira została skazana na 15 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary.

DAĆ JEJ PARĘ NOŻÓW?

Przed sędzią okr. Witoszyńskim stanął wczoraj Jan Zmur, 33-letni mieszkaniec Sygniówki. Miał on narzeczoną, mieszkającą u przodownika P. P. Marjana Taratuły. Dnia 3 maja 1933 r. powstała bójka na tle nieporozumień o wspomnianą narzeczoną między rodziną Kuryłasów z Bogdanówki z jednej strony, a Janem Zmurem i Marjanem Taratułą z drugiej strony. W czasie tej awantury Taratuła chwycił za ramiona Franciszka Kuryłas i powiedział „masz Jasiu, daj jej". Kuryłasowa doznała uszkodzenia ciała jak złamania żeber i kontuzji cielesnej. Jasiu, jak widać był pojętnym uczniem mistrza Taratuły, bo nawet pytał „dać ji pare nożów". Ale Taratuła był pobłażliwszy, nie chciał by Jasio „dawał noże" za to sam kopnął Kuryłasową, gdy leżała na ziemi. Bronił adw. Billet. Stronę poszkodowaną zastępował adw. dr. Brojde, oskarżał prok. Epler.

Przodownik został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary, a murarz na 10 miesięcy bez zawieszenia.

KRÓL MORFINISTÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

W sądzie okr. przy ul. Batorego była wczoraj zbiórka wszystkich morfinistów z całego Lwowa. Bo przed sądem zasiadł Ignacy Weingarten, właściciel droguerji przy ul. Żółkiewskiego, generalny dostawca morfiny dla świata złodziejskiego i pokrewnych zawodów. To też w korytarzach sądu i na ulicy roi się od różnych typów i typków.

Na sali drugiej toczy się rozprawa, a w klozecie urzęduje magik ze strzykawką, który za pieniądze sprzedaje morfinę. Muszą mieć dobry nos ci morfiniści, skoro nie we wszystkich wypadkach ukrywają się ze swoim nałogiem. To też wczoraj będąc w sądzie byłem świadkiem sceny wstrzykiwania dawki morfiny jakiemuś osobnikowi. Osobnicy owi ani nie wzruszyli się moją obecnością. Ale wróćmy do sprawy. Otóż Weingarten oskarżony jest, że od czerwca 1928 roku, a nawet jak zeznał jeden ze **świadków od 8 laty,** handlował morfiną.

Obok Weingartena zasiadł na ławie oskarżonych Ozjasz Nadel (Zamarstynów) fryzjer, który pośredniczył w sprzedaży morfiny od Weingartena. Trzeci oskarżony Eugenjusz Wiszniewski urządził w mieszkaniu swem schadzki morfinistów, którym pomagał w zdobywaniu narkotyków. Właściwie Wiszniewski i Brandes byli pośrednikami a światek złodziejski i półświatek był wdzięcznym odbiorcą całej masy morfiny. Przez salę przesunęła się cała serja różnych osób. Nie brak nawet poza t. zw. szumowiną i obywateli spokojnych, którzy są niewolnikami nałogu.

Oskarża prok. Olberek, przewodniczy s. s. o. Dworzak, bronią adwokaci Pieracki, Weis, Łyczkowski i Guertler.

Wyrok zapadnie dopiero w środę.

RADJO LWOWSKIE

Wtorek 13 lutego

7.00—8.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.33: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Komunikat ministerstwa opieki społecznej. 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 16.25: Skrzynka PKO. — 16.40: „O sporcie łyżwiarskim". 16.55: Utwory skrzypcowe z Warszawy. 17.15: Jazzowe przeróbki na dwa fortepiany z Warszawy. 17.35: Gramofon. 17.50: „Nowe koszałki — opałki". 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: „Pączki w radjo". 19.03: Feljeton literacki. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Feljeton aktualny z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva rerum". 20.00: „Myśli wybrane" z Warszawy. 20.02: „Kwiat Hawaju" (operetka z Warszawy). W przerwie: Kwadrans literacki. 23.20—24.00: Muzyka taneczna.

Sroda 14 lutego

7.00—8.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.33: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Giełda zbożowa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Recital fortepianowy z Warszawy. 16.10: Program dla dzieci. 16.40: „Listy i programy". — 16.55: Koncert kameralny z Warszawy. 17.50: Akcja „Radjo dzieciom". 18.00: „Widzenie Fausta". 18.20: Recital organowy z Warszawy. 18.40: Pieśni z Warszawy. 19.05: Rozmaitości. 19.25: „Cierpienia i zwycięstwa twórcy". 19.43: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva rerum". 20.00: „Myśli wybrane" z Warszawy. 20.02: Gramofon. 20.15: Koncert z Warszawy. 21.15: „Przemysł ludowy na Huculszczyźnie". — 21.30: Recital śpiewaczy z Warszawy. 22.00—23.30: Gramofon.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE, KLEPARÓW I ŻÓŁKIEWSKIE. We wtorek 13 bm. o godzinie 7 wieczorem przy ul. Rutowskiego 23, II piętro, odbędzie się odczyt tow. mgr. J. Fella pod tytułem „Nowa konstytucja".

POSIEDZENIE LRSKO odbędzie się we wtorek 13 bm. o godzinie 7 wieczorem w kancelarji dra Dręgiewicza (ul. Szopena 4). Obecność wszystkich konieczna.

KOMITET PPS DZIELNICY ZIELONA—ŁYCZAKÓW (ul. Zielona 7). We czwartek 15 bm. o godzinie 6 wieczorem ogólne zebranie członków i sympatyków. Na porządku dziennym dalszy ciąg referatu tow. Żelaszkiewicza. Obecność wszystkich członków zarządu i mężów zaufania obowiązkowa.

BIBLJOTEKA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA otwarta jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 5 do 7 wieczorem Bibljoteka wyposażona jest w doborowe utwory powieściowe, lekturę szkolną, oraz książki naukowe. — Wypożycza się na najdogodniejszych warunkach.

SEKRETARJAT HUFCA CZERWONEGO HARCERSTWA urzęduje w każdą sobotę w lokalu „Dziennika Ludowego" od godziny 4 do 6 wieczorem.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Pat i Patachon".
APOLLO: „Papryka".
CASINO: „Burza o brzasku".
CHIMERA: „Świat bez mężczyzn".
COLOSSEUM: „Pieśń nad pieśniami" i rewja.
KOPERNIK: „Katarzyna Wielka" (Elżbieta Bergner).
MARYSIENKA: „Józef w Egipcie".
MIRAŻ: „Szalona pensjonarka".
MUZA: „Tysiąc i druga noc".
PALACE: „Przygoda na Lido".
PAN: „Mata Hari" i rewja.
PASAŻ: „Pionierzy Zachodu" i „Zapaśnik z przypadku".
RAJ: „Pod twoją obronę".
STYLOWY: „Nowoczesny Robinson" i rewja.
ŚWIT: „Baby" (Anny Ondra).
UCIECHA: „Eskadra straceńców".
WANDA: „Szyb L. 23" i „Romans z porucznikiem".

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.